

Na Niedzielę XV. po Świątkach.

Oto wynoszono umarłego syna jedynaka matki swojej wdowy. Luc. 7.

Ta śmierć i ten pogrzeb zmarłego, jak były najfatalniejsze dla niebożczyka, najnieznośniejsze dla jego pozostałej matki, tak dla Chrystusa wielce chwalebne — a dla przytomnego tam ludu bardzo potrzebne i pożyteczne. — Młodzieniec zostający w wieku kwitnącym dopiero na świat wychodził, a tu go już do grobu niosą! co za fatalność! — Matka spodziewała się pociechy z jedynaka, wdowa oczekiwała pomocy z syna, a tu dwojako (raz bez męża, drugi raz bez syna) została osierocona i nieszczęśliwa! jak nieznośny smutek! jak niezmierny żal! Atoli to dwojakie zło i nieszczęście obróciło się także w dwojakie dobro najlepsze. Pan Jezus temu wynoszeniu do pogrzebu zmarłego przytomny, cieszy nędzną wdowę; umarłego wskrzesza, syna ożywionego oddaje matce! i ten cud jedna Mu chwałę. Lud przytomny temu widowikowi na cudo zdumiewa się, przeraża świętą bojaźnią i zabiera ztąd duchowne pożytki: uwierzenia w Chrystusa i uznania Go Mesyaszem. — O jak to ważne okoliczności! zostawiam uważaniu waszemu, a w zwykłym mówienia do was sposobie, rozporządzam rzecz moją.

Najprzód: *Jakie ma znaczenia dzisiejsza Ewangelia, żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *Jaka ztąd nauka wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *Jaka nauka obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Poklękawszy, westchnijcie do Ducha najświętszego, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie *Zdrowaś Marya*.

Objaśnienie Ewangelii.

Pięć pytań z tyleż odpowiedziami przedsięwzię do objaśnienia Ewangelii dzisiejszej, te zaś pytania są następujące: 1) co znaczy wynoszenie umarłego? 2) dla czego rzesza wielka temu pogrzebowi była przytomna? 3) czemu Zbawiciel rzekł do matki zmarłego: *Nie płacz?* 4) na co się dotknął mar umarłego? 5) z jakich przyczyn tam przytomni byli przerażeni bojaźnią? **Więc**

Odpowiadam na pierwsze: U żydów był zakaz, żeby umarłych nie grzebano w miastach, dla tego tych (jako i tego zmarłego) wynoszono za miasto i grzebano ich w jaskiniach, albo téż w ziemi odludnej. Tak i Abraham, święty Patryarcha, dla siebie i dla rodziny swojej kupił sobie rolę od Efrona, na miejsce grobu (Gen. 23 v. 9 et seq.), gdzie téż pogrzebał ciało żony swojej. Takoż jego następcy grzebani bywali w jaskiniach i na polach od miast oddzielnych. Że groby poczytane były za miejsca nieczyste i zaraźliwe.

Odpowiadam na drugie: Rzesza wielka miejska była przytomną za wdową matką za ciałem zmarłego syna idącą: żeby dla niej byli pomocnikami żalu, że utraciła nie tylko męża, ale i syna (Eutymius in C. 7 Luc.) Także to liczne zgromadzenie się rzeszy miejskiej na pogrzeb, wskazywało wielką pobożność żydów kwoli zmarłym i osobliwszą usługę w grzebaniu umarłych. Podoba się to Bogu, kiedy żyjący wierni zmarłych wiernych do pogrzebu prowadzą. Dla tego w Zakonie dawnym wielką ma chwałę Tobiasz, w nowym Nikodem i Józef z Arimatyi, z takiej zmarłym pogrzebowej usługi. Wielu z Egipcyanów uroczyście szli z Józefem zwłoki ojca swego zmarłego Jakóba prowadzącym do pogrzebu w ziemi Chananejkiej. Ci także, którzy grzebali świętego Męczennika Szczepana i płakali nad nim, mężami bogobojnemi są nazwani (Act. 8).

Schodzenie się na pogrzeby jest pożyteczne: nie tylko wierzniym zmarłym (gdy się za nich modlimy), ale i żyjącym, którzy tam nie z ciekawości, ale z nabożeństwa na pogrzeby zgromadzają się. Żyjący widzą tam próżność próżności i skończenie wszystkiego. Poznawają tam oczywisto, że życie ludzkie jest to szczerą *komedią*, jednym igrzyskiem, w których każdy gra swoją rolę: ten monarchy, ów książęcia, ów kupca, tamten rólnika, inny filozofa, a po skończonej (upłynieniu tego życia) *komedyi*, idzie każdy do swego domu w własnej swojej sukni, idzie do ziemi człowiek, że był i jest prochem. W tym to rozumieniu mówi Salomon: *Lepiej jest iść do domu żałobnego, niż do domu weselnego, w tamtym bowiem (domie żałobnym) bierze upomnienie człowiek o skończeniu wszystkich ludzi, a żyjąc uważa, co będzie potym* (Ecc. 7). Taki jest zbawienny pożytek ze schodzenia się na pogrzeby. Mówi św. Hieronim (De luct. Tunebr.)

Schodzeniem się na pogrzeby, zaświadczamy uroczyście wiarę świętą katolicką przeciwko niewiernym i kacerzom. Niewierni niektórzy przypuszczają nieśmiertelność duszy i przyszłego zmartwychwstania ciała, kacerze poczytują za niepotrzebne umarłym

ratunki, także i obrządki kościelne używane na ich pogrzebach. My więc jawnie wyznajemy oboje, kiedy się schodzimy na pogrzeby i modlimy się za umarłych.

Odpowiadam na trzecie: *Nie płacz*, mówił Zbawiciel do matki zmarłego, nie żeby było złą i niegodziwą rzeczą umarłych płakać (wszakże sam Chrystus rozrzewnił się i płakał nad śmiercią Łazarza (Joan. 11 v. 33), ale że tenże umarły miał być wskrzeszony, dla tego zabroniono płakać go. Dowodzi święty Ambroży (in Luc. 7). Także, żebyśmy żale nasze, płacze i smutki nad śmiercią naszych krewnych, sąsiadów i przyjaciół, umieli miarkować, płacząc ich krótko, ale bez rozpaczki i narzekania, z nadzieją, że mają pewnie zmartwychwstać; zwłaszcza kiedy się spodziewamy pobożnie, że w łasce Boskiej z tego świata zeszli. Miernie i rozumnie trzeba płakać umarłych naszych, bez narzekania, że w ich śmierci Bóg odebrał co było Jego. Nie godzi się narzekać, gniewać się i rzucać, kiedy odbiera od ciebie wierzyciel rzecz pożyczoną; tak nie masz takiego narzekania na Boga, takiego zbytecznego i nieukojonego żalu i płaczu używać, kiedy twoje dziecko, ojca, przyjaciela bierze z tego świata i do siebie wzywa. Czulość i natura pozwala krótko nad nimi zapłakać, boć to byli ludzie i twoi, ale rozum i wiara te łzy kazać miarkować, bo i ty tą drogą masz iść za nimi. Tak, stósowny do woli Boskiej, Dawid umiał żale swoje ukoić nad swoim synaczkiem zmarłym dziecięciem, oto mówił on: *Izali je mogę jeszcze nazad wrócić? ja raczej pójdę do niego, one zaś nie wróci się do mnie* (2 Reg. 12 v. 23).

Odpowiadam na czwarte: Dotknął się Chrystus mar umarłego, to w trojakim rozumieniu mamy uważać, to jest w rzetelnym, prawnym i duchownym. *W rzetelnym*, że tam Zbawiciel kazał stanąć niosącym umarłego do pogrzebu, żeby się zastanowili i czekali co miał uczynić. *W prawnym*, że prawo zakazywało dotknąć się umarłego: Zbawiciel zachowując toż prawo (choć mu nie był podległy) dotknął się tylko trumny, ale nie umarłego. Jednakże przeto równie okazał moc swego Bóstwa, kiedy jednym słowem młodzieńca onego wskrzesił. *W duchownym*, żeby oznajmił moc krzyża swego, że ten dotknięty od Chrystusa i poświęcony stał się nam źródłem powrócenia duchownego żywota i zbawienia. Mówi św. Ambroży.

Odpowiadam na piątą: O rzeszy miejskiej zgromadzonej na pogrzeb młodzieńca i patrzącej na tegoż wskrzeszenie, tak świadczy święty Łukasz Ewangelista: *I wziął wszystkich strach, i wielbili Boga mówiąc: że Prorok wielki powstał między nami; a iż Bóg nawiedził lud swój. I rozeszła się o nim ta powieść po wszystki*

żydowskiej ziemi i po wszystkiej onej okolicznej krainie. Trzy tu są skutki opisane cudu onego: Bojaźń onego ludu — Chwała Boga — Oznajmienie i ogłoszenie téj rzeczy po wszystkim kraju. Bojaźń ludu ta pochodziła z uszanowania Boskiej obecności, bo tam uważali, jeżeli nie Chrystusowe Bóstwo, to pewnie rękę Boską w nim działającą, więc się pobudzali pod tą ręką wszechmocną z bojaźnią i zdumieniem uniżać. Wystawiali oni tam sobie Boga: Panem życia i śmierci, że może ożywiać, może i zabić. — Wielbili tam Boga, bo wyznawali Chrystusa, Prorokiem wielkim, w imieniu obiecanego sobie, o którym czytali tak: *Proroka z narodu twego i z braci twoich wzbudzi tobie Pan Bóg twój i tego słuchać będziesz**) (Deut. 18 v. 14). Uznali także Chrystusa za Zbawiciela, używając tych słów, któremi Zacharyasz przepowiadał Chrystusa: *Bóg nawiedzi lud swój* (Luc. 1 v. 68). — Ogłoszenie cudu nie było wiadome tylko w samej Galilei, ale po wszystkiej ziemi Judzkiej, żydowskiej i wszystkiej okolicy krajowej. Cud bowiem jawnie i przy tylu świadkach uczyniony nie mógł się utaić.

Takie jest znaczenie dzisiejszej Ewangelii świętej. Teraz następuje stósowna do Ewangelii

Nauka wiary.

Umarłych powinniśmy uczciwie grzebać i obrządki używane nad umarłymi poważać.

Uczciwe grzebanie umarłych — poważanie obrządków używanych nad umarłymi: dwoje te założenia dzielą dzisiejszą naukę wiary. Więc się chcę wytłumaczyć z obydwóch założeń. I mówię tak co do pierwszego.

Grzebać umarłych uczciwie: do tego nas najmocniej pobudza prawo natury — rozkaz i przykład Boski — żądanie wiernych zmarłych — sama nawet, z wiary wypływająca przystojność. — Najprzód: Prawo natury, bo człowiek nie ma w nienawiści ciała swojego, jak sobie życzy, tak powinien bliźniemu życzyć, więc go nie ma zmarłego bez uczciwego pogrzebu zostawiać, porzucać go na zjedzenie ptakom i psom jak zdechłe szkapy albo bydłeta. Grubi poganie Messageci, Tybareni, Hirvani, Baktryani, że trupy ziomek swoich grzebali w gnojach, topili w wodach, palili w ogniu, poda-

*) Chrystus, którego tu obiecał Bóg w imieniu wielkiego Proroka, nie był takim Prorokiem jak Mojżesz i inni Prorocy, ludzie; ale wyższym nad nich. Bo był obiecany razem i Mesyaszem, Bogiem człowiekiem. *Tak to miejsce Pisma św. tłómaczą Tertull. lib. 4 cont. Mac. c. 22 Iren. lib. 3 c. 12 Justin. q. 101 ad Gent S. Aug. lib. 16 contr. Faust. c. 15.*

wali zwierzom i ptakom drapieżnym na rozszarpanie i pożarcie, od czulej i oświeconej publiczności byli poczytani za wyrodków natury i za nieludy. Inaczej ludzie czulość, rozum i uczciwość posiadający, taką cześć wyrządzali zmarłym w ich pogrzebaniu, jakiej sobie po swojej śmierci życzyli. Ludzie pilnie uważający krótkość życia, pewność przyszłości, to jest wieczności: troskliwszemi byli o sporządzenie sobie grobów, niż wystawianie domów i pałaców. Dla tego wcześniej zakupowali sobie pola na groby, przysięgą najmocniejszą obowiązywali ojcowie synów, synowie wnuków i prawnuków, żeby byli uczciwie grzebani. Takie zaś przykłady wycytujemy w księgach Rodzaju (Gen. 23 v. 16. Ibid. 35 v. 29. Ibidem. 50 v. 5 et seq.)

Cóż znowu rzeczymy o wyraźnym rozkazie Boskim we wyrażaniu zwłokom zmarłych pogrzebowej usługi? *Synu! nad umarłym wylewaj łzy — według rozsądku pokryj ciało jego — a nie pogardzaj jego pogrzebem.* Każe Bóg (Eccl. 38 v. 16). I żeby ludzie czynili dosyć tej woli Boskiej, zostawił im do tego najważniejsze przykłady, kiedy w niedostatku ludzkiej posługi i pomocy, obmyślał sługom swoim pogrzeby. Na pogrzeb świętego Pawła, pierwszego Pustelnika, sprowadził lwy, aby te zwłokom jego wykopaniem dołu, sporządziły grobowiec (Surius apud Baron. 15 Januar). Na pochowanie ciała świętej Katarzyny, Męczenniczki, na górze Synai, swoje Anioły zesłał (Idem. 25 9br.) Ciału świętego Klementa, Papieża i Męczennika, kościół i grób w głębi morza cudownie wystawił (Idem. 23 9br.) — Gniewają się wierni, gdy im się ubliża uczciwego pogrzebu. I dla tego słudzy Boscy, nawet po śmierci (objawiając się żyjącym cudownie) o przystojne dla siebie starali się pogrzeby. O to upominał Luciana, kapłana, Gama-liel, uczeń świętego Pawła, żeby ciała śś. Męczenników Szczepana, Nikodema i Abibona w błotnistym leżące miejscu, godniejszym pochowaniem uczcił (Epist. Lucian.) Śś. Witalis i Agrikola pokazali się świętemu Ambrożemu, żeby kościom ich utajonym przy grobach żydowskich uczciwsze złożenie obmyślił (Sur. 4 9bris). Śś. Sebatyan Lucynę (Idem. 21 Jan.), Floryan Waleryą (Idem. 4 Mai), Marya Egipczyanka Zozima (Hort. Past. Fol. 150) upominali, żeby ich śmiertelne zwłoki na poświęconym miejscu miały spoczynek i uczciwy zyskały pogrzeb.

Uczciwego pogrzebienia ciał wiernych zmarłych wymaga nawet przystojność: — „Nie należy się mieć w pogardzie ciał zmarłych osobliwie sprawiedliwych i wiernych, których jak organów i naczyń Duch święty do wszystkiego dobrego używał. Suknia ojczysta, pierścień, albo co podobnego, są miłsze potomstwu tym

bardziej, im większe i czulsze mieli przywiązanie do swoich niebożczyków, ojców, rodzeństwa, przyjaciół. Nie mają więc być wzgardzane ciała zmarłych, które ściślej i najbliżej są nam przyległe, niż suknie.“ Takie podobieństwo daje nam święty Augustyn (Lib. 1 de Civ. D. c. 13). Pierwiastkowi Chryścianie przodkowie nasi, w czasie prześladowania przymuszani bywali, aby umarłych swoich wynosili za miasto; przecież ich nie palili po pogańsku, ale do grobów wnosili po katolicku.

Tak to powinniśmy ciała wiernych zmarłych uczciwie grzebać, z tych najważniejszych wielorakich powodów. Kto nie dba o uczciwe pogrzebanie umarłych (osobliwie kiedy powinien i może) ten jest wyrodkiem natury, niewiernikiem Bogu przeciwnym i umarłych krzywdzącym. Ja odpowiadam na drugie.

Jak powinniśmy uczciwie grzebać umarłych, tak też zachować święte katolickie (używane nad umarłemi) obrzędy, bo tamto pierwsze bez tego wtórego nie wyda się, uczciwość bez obrzędów. — Wielorakie obrządki używane nad umarłemi nie mają nas zadziwiać, bo te mają przyzwoitość i znaczenie, które tu dla zrozumienia, osobliwie ludzi prostych, przytoczę.

Zaraz po skonaniu człowieka, jest i był zwyczaj: że który z przyjaciół *zamyka mu oczy*: o tym świadczy Dyonizy Aleksandryjski (Lib. 7 Hist. c. 17). I toż powiada samże święty Augustyn (Lib. 9 Conf. c. 12) swojej matce uczynił. Dzieje się to na oddalenie postrachu. Także na oznaczenie snu umarłego, który na żywot przyszedł ma się w czasie obudzić. — Ciało zmarłego ubiera się *w odzienie białe*, bo też tak ciało Chrystusowe było obwinione w prześcieradło; na znak, że w szacie niewinności na Chrście świętym wziętej, przed stolicą Boską mamy się stawić. — Kładą zwyczajnie umarłego *w drewnianą trumnę*: że jako drzewo w czasie zimy zda się być uschłe, a znowu na wiosnę zakwitnie, tak umarły znowu do żywota przez Chrystusa ma powstać. Tłómaczy św. Ambroży (in Luc. 7).

Mówmyż teraz o obrządkach używanych w czasie wynoszenia do pogrzebu i grzebania umarłych. — Używa się tam pokropienia *święconą wodą*: na dowód, że umarły był Chryścianinem ochrzczonym. — Czyni się tam *kadzenie*: że za niebożczyka gorące i pobożne z miłości chrześcijańskiej w górę do nieba zasylamy modlitwy. — *Z zapalonemi światłami* do pogrzebu prowadzimy zmarłego: na znak, że każdy z gorejącemi lampami cnót świętych ma zachodzić oblubieńcowi duszy swojej Chrystusowi, jeżeli chce być przypuszczony do Królestwa niebieskiego. Ten zwyczaj już był za czasów świętego Atanazego i Konstantyna Wielkiego. — *Uderzają*

tam w dzwony: na wrażenie w umysły żyjących brzmienia trąby Anielskiej, która wzbudzi i sprowadzi na Sąd Boski umarłych, tak jako umarłego dzwony wzywają do grobu. Także, żebyśmy się pobudzali do modlitwy za zmarłych i ożywiali w nas pamięć i myślenie o śmierci. — Czynią się tam *żałosne* kapłanów z wiernymi *śpiewania*: żebyśmy się do litości nad nędzą zmarłego wzruszali i do życzenia mu odpuszczenia grzechów i odpoczynku wiecznego. — *Krzyż przed umarłym niesiemy, kładziemy na jego trumnie, albo też mogile, to jest grobie*: że niebożczyk żyjąc, Chrystusowi, pod chorągwią Jego krzyża służył, więc za nim prosimy Zbawiciela, żeby zasług krzyża Jego był uczestnikiem. — Umarłego nie stojącym (po żydowsku), ale leżącym grzebiemy: bo my już Mesyasa (jak czynią żydzi) nie czekamy, ale w Chrystusie bezpiecznie zasypiamy. — Nakoniec: na trumnę i grób umarłego *garsztkę ziemi rzucamy*: na oświadczenie miłosierdzia, żeśmy gotowi zmarłego naszymi rękami grzebać. Także z kapłanem umarłego grzebiącym mówimy: *Pamiętaj człowieku! że prochem jesteś i w proch się powrócisz*.

Takie to są święte najprzyzwoitsze katolickie nad umarłymi obrządki, jeszcze używane za czasów Apostolskich. Kto te wyszydza, ten nie wart uczciwego, ale oślego pogrzebu.

Ta jest nauka wiary, po której zostaje do uważania

Nauka obyczajów.

Wczesnie należy się gotować do śmierci, żeby umrzeć pobożnie z nadzieją powstania na żywot wieczny.

Umiera młody! straszny to pogrom dla starszych i sędziwych, o prędszej śmierci nad nadzieje dłuższego życia. Młody umiera co mógł żyć! jakże długo żyw będzie stary i sędziwy, co musi umrzeć? Ta uwaga okropna i najpewniejsza, powinna ludziom oczy otwierać i koniecznie przywodzić ich do wczesnego przygotowania się na śmierć. Tak mamy Chrześciance wczesnie gotować się na śmierć przez trojaki najzbawienniejszy sposób. — Przez ustawiczne rozmyślanie o rzeczach ostatecznych: bo te nas nie chybią. — Przez rządne i sumienne rozporządzenie naszych majątków: bo tych nie weźmiemy z nami. — Przez godne opatrzenie się świętymi Sakramentami: bo w tych zaniedbaniu nie będzie nam dany żywot wieczny. Posłuchajcie wytlómaczenia tych trzech prawd.

Nie pewniejszego nad ostateczne rzeczy: *śmierć, sąd, niebo i piekło*. Myśl człowieku o tym, przecież do tego celu coraz prędszej zbliżasz się, im dalej w lata zachodzisz. Umrzesz —

sądzony będziesz — czeka cię błogosławiona, albo przeklęta wieczność. Jak żyjesz tak umrzesz — jak umrzesz tak sądzon będziesz; — jak cię osądzą do nieba, albo do piekła, tego doświadczając musisz całą wiecznością. Jakże o tych rzeczach nie pochybnych nie myśleć, żeby je zbawienne i pomyślne wyrobić? Kto ma daleką (o kilkaset mil) przed sobą podróż, wpatruje się w mapę, czyli obraz, uważa w nim rzeki, lasy, góry, które ma przebywać; wsie, miasta, miasteczka, które ma przechodzić; inaczej bez takiego namyslenia się i zaradzenia wdałby się w najokropniejsze niebezpieczeństwo zdrowia i życia. Człowieku! życie twoje jest to pielgrzymowanie do wieczności; czeka cię najdalsza i niezmierna droga; czemuż w wyprawie w tę drogę nie chcesz uważać i przezierać wszystkich niebezpieczeństw, które zaniedbane od ciebie, pewnie na duszy i zbawieniu mogą cię zgubić. Bo ta twoja zapamiętałość w nieuważaniu rzeczy ostatecznych; wystawia cię na śmierć najgorszą — na sąd najsurowszy — na wieczność najnieszczęśliwszą. Usiłuj więc zawczasu zapobiegać temu nienagrodzonemu nigdy nieszczęściu, żeby się nie sprawdziło na tobie co o żydach powiedział Mojżesz: *Naród bez rady i bez roztropności; dajże Boże! aby mądrzy byli i rozumieli i ostateczne rzeczy upatrywali* (Deut. 32 v. 28). Trzeba więc ostateczne rzeczy rozmyślać, bo te nas nie chybią. A jeszcze

Człowieku czeka cię śmierć pewna, a ta może prędsza nad spodziewanie twoje: więc stósuj to do ciebie, co mówił Bóg do Ezechiasza: *Rozporządź dom twój, bo umrzesz ty, a żyw nie będziesz* (Isaiae 38 v. 1). Rozporządź dom twój, twoje majątki, twoje potomstwo, twoją czeladkę, popłać długi, pogrzeb twego ciała, ratunek twojej duszy urządź najprzyzwoiciiej i najzbawienniej. Umrzesz nie wiesz kiedy, więc rozporządź dom twój wcześniej, bo nie możesz zgadnąć, czylić przyjdzie do tego rozporządzenia przed śmiercią? Milionowych ta omyliła nadzieja, umarli bez takiego rozporządzenia zostawiając zakłócenie rodziny, płacz żony osieroconej z potomstwem, zawilość praw, pomstę i narzekania służących, naprzykrzania się dłużników. Testament nie umorzy cię, ale ci pomoże do spokojniejszej śmierci, bo cię pozbawi tych nieszczęśliwych skutków i uwolni cię od zgryzot sumienia.

Rozporządź dom twój wcześniej i rozmyślnie póki zdrów jesteś: boć nie przyjdzie do takiego rozmysłu, kiedy cię śmiertelne ścisną bolesti, kiedy trzeba najpierwiej myśleć o duszy i zbawieniu, a tak zaniedbując takiego (wczesnego rozporządzenia domu) nie wykonasz drugiego (usposobienia się do śmierci), bo to djabelska pokusa zostawiać umierającym myśli o gospodarstwie, o testa-

mentach przy śmierci, żeby nie mieli czasu myśleć o śmierci i do niej się zbawiennie sposobić. — Rozporządź dom twój przez samego siebie nie spuszczać się na inszych: bo gdy ty w twojej sprawie jesteś niedbały i trudny, jakoż insi w tej będą pilni i łatwi? Pamiętam com czytał (mówi poważny X. Faber, Jezuita) (Dom. 15 pt. Pent. Conc. 5), że ojciec zostawując swoją fortunę trzem synom, pytał się każdego z nich, coby mieli uczynić za jego duszę? odpowiedział pierwszy: jać ofiaruje tyle Mszy — rzekł drugi: ja odłożę taką jałmużnę — przydał trzeci: ja nic. *Nic ojcze!* (tak się tłumaczył) *bo jeśli ty ojcze! mając jeszcze twoją fortunę, nie naznaczasz za twoją duszę, nie obiecuj sobie, żeby za twoją duszę synowie twoi, a moi bracia, co mieli naznaczać. Będą oni troskliwi brać i rwać swoją część każdy, a nie dbać o duszę twoją.* Patrzcie: jak macie być pilni w wczesnym i sumiennym przed śmiercią rozporządzeniu waszych majątków, bo tych nie weźmiecie z sobą. Ja przydam krótko.

Trzeba umrzeć: więc trzeba do śmierci przygotować się opatrzeniem się świętymi Sakramentami. Tu bardzo ważną i potrzebną daje przestrożę święty Augustyn: *Żaden choćby się nie poczuwał do ciężkiego grzechu, nie ma spuszczać się, żeby miał schodzić bez pokuty z tego świata* (In vita ejusd.) Jeżeli ty sam (czując się słabym) wcześniej Sakramenta święte przyjmujesz, znak to jest dobrego sumienia twego i bojaźni Bożej. Ale jeżeli się opierasz, czekasz, żeby cię proszono, namawiano, ba i grożono niebezpieczeństwem, do Sakramentów nie masz się: jakaż twoja pokuta? jaka twoja śmierć? Nie opuszczajcie Chrześcianie tej gotowości do śmierci, żebyście umierali najszczęśliwiej, i zbawili się. Teraz zmówcie modlitwę kościelną.



Na Niedzielę XVI. po Świątkach.

A oto człowiek niektóry opuchły był przed Nim — a On ująwszy, uzdrowił go. Luc. 14.

Chrystus Pan nie tylko ludzi przez nauki swoje oświecał, ale i dobrodziejstwa ku ich pożytkowi obracał. *Przechodził dobrze czyniąc, i uzdrawiał wszystkich opanowanych od czarta.* Mówi Piotr święty Apostół (Act. 10). Był przytomny na godach: a tam wodę cudownie w wino przemienił i uczniów swoich w wierze umocnił.